

Przed lasem stał piękny, jednorodzinny dom.

A przed domem stało trzech oprychów.

Była pierwsza w nocy.

- Rudy, ja nie wiem czy to kurwa dobry pomysł na zdobycie mamony - mówi pierwszy

- Bosy, nie bój żaby, ta hacjenda jest puściutka - odpowiada drugi

- A jak skończymy w mendowni?

- Oj, nie trzęś tak galotami. Nie skończymy.

- Ta nasza nowa profesja nie bardzo przypadła mi do gustu - wtrąca się trzeci

- Profesja? Wiesław, czy twoja stara rozwaliła ci dziś na baniaku jaki słownik?

- Rudy, ja tylko nie chcę by smerfy nas dopadły.

- Nie dopadną. Nie bryncz już.

- A jak wchodzimy? Frontem czy przez tylne drzwi?

- Bosy, oczywiście, że frontem. Tak będzie agresywniej.

- Frontem?! Nie zgadzam się.

- Wiesław, zamknij jadaczkę. Idziemy.

Oprychy przechodzą przez furtkę i dochodzą do drzwi głównych.

- Rudy, mamy cholerne szczęście, że nie dopadł nas jakiś kejter.

- Wiesław a czy ja ci nie mówiłem, że jestem pieprzonym farciarzem? Bosy otwórz drzwi.

- Kurwa!

- Co jest Bosy?

- Nie otworzę tego. Za skomplikowany zamek.

- No nic. Z chuja mąki nie wydusisz. Wchodzimy na papucia.

- Rudy, chyba nie masz zamiaru wyważyć tych drzwi?

- Wiesław ile razy mam ci powtarzać żebyś trzymał mordę w kubeł. Bosy, wypierdol te drzwi z zawiasów.

Oprych wykonuje zadanie i cała trójka wchodzi do środka.

- Ulala, ale odpicowana ta chata. Widzę, że nieźle się dziś obłowimy.

- Rudy, to naprawdę zły patent na zdobycie bejmów.

- Bosy, weź mi tą pierdołę bo mu pizgnę.

- Wiechu stul pysk, bo szef się wkurwia.

- Jak nas złapią to będzie zajedwabiście.

- Zajedwabiście?

- No to teraz, Wiesław zajebałeś jak łysy grzywką o parapet. Byłeś u spowiedzi i poczciwy ojczulek zakazał ci się wyrażać po naszymu?

- Nigdzie nie byłem.

W tym momencie oprychy wchodzi do salonu gdzie stoi ogromny plazmowy telewizor

- Bosy, ale walnąłeś karpia. Kielczysz się jak głupi do sera.

- Rudy, wiesz ile kasy byśmy z tego mieli?

- No i będziemy mieli Bosy, będziemy.

- Ale jak my to stąd wyniesiemy?

- Pozbądź się tej strachliwej mendy co kręci mi się pod nogami to jakoś sobie poradzimy.

- Ej, ja nie jestem żadną mendą.

- Wiechu, halsuj po jakieś wino do składu. Trzeba to obalić.

- Jakie wino?

- No wino marki wino. Nie mamy bejmów to kupuj co najtańsze

- A mogę iść do góry zobaczyć czy jakaś dupencja ma tu pokoik?
 - Wiesław, jesteś zakręcony jak ruski termos ale rób co chcesz, bylebyś mi się nie plątał pod szkitami. Wiesław wychodzi a Rudy z Bosym zajmują się demontowaniem telewizora. Po pół godziny Wiesław wchodzi do pokoju zygzaczkami.
 - Rudy, patrz tego!
 - No ładnie. Ujechał się jak ucho na dzbanku. Wiesław, widzę że zamiast sypialni znalazłeś barek?
 - Barek był w sypialni. Dlaczego obraz jest taki zmasany?
 - Bo zgubiłeś bryle złamasie!
 - Bosy, uspokój się i nie przejmuj się tym frajerem. Przy odrobinie szczęścia kimnie na jakiejś kanapie. Daj mi lepiej szluga. Muszę zajarać.
- Oprychów dobiega odgłos policyjnej syreny.
- O żesz kurwa. Rudy! Szkieły!
 - Spieprzamy tyłem. Szybko.
 - A co z tym żulem?
 - Wyjeb go przez okno.
- Bosy spełnia rozkaz i następnie ucieka z Rudym tylnymi drzwiami a potem w las
- Myślisz że go złapali?
 - Zapewne.
 - I co z nim zrobią?
 - Zapuszczają na dobre pięć lat.
 - Rudy a co z naszą fortuną? W ogóle to jak te psy się skapnęły?
 - Popatrz na dom Bosy.
 - I co?
 - Światło się do góry pali. Ten przyjeb jebnął światelkiem jak się upijał i pewnie sąsiedzi wyczaili że coś jest nie tak.
 - Straciliśmy tyle szmalu!
 - E tam Bosy, nie jedna ryba pływa w stawie i nie jeden odpicowany dom stoi w okolicy.
 - Myślisz że ktoś jeszcze będzie miał taki wielgachny telewizor?
 - Może nawet większy, Bosy, może nawet kurwa większy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

luminka, dodano 10.06.2007 11:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.